

Redakcja Tel. 138.25. 102.22 Adm. strażnica Tel. 132.48. ul. Świrski (dawniej Karłow) Nr. 2
 Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARSZAWA PRZEMYSŁOWA:
 PRZEMYSŁOWA miesięcznik z odbieraniem numerów w administracji „Echa” 4 zł 30 gr. Odbieranie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1934 r. prężniejsza subskrypcja z przesyłką pocztową wynosi 2 zł 50 gr. miesięcznie i 1 zł kwart. (przy zapłacie góry).
 Prężniejsza ograniczona 4 zł 30 gr. Artykuły nadane bez omeżenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamę zarówno artystyczną jak i ogólną redakcja nie wstraca.

ECHO

CENY OGŁOSZEŃ.
 średni tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m. m. i tam str. 5 tam w tekście 40 gr. nekrologi 20 gr. swyca 10 gr. strona 10 linów drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla roboty i st. ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszenia administracja nie odpowiada. P. K. 6. Nr. 6809.

Rok X. Nr. 10.

Łódź, piątek 12 stycznia 1934 r.

Nazwa „Boże Narodzenie” została w Sowietach zakazana.

London, 12 stycznia. Według doniesienia „Times” z Moskwy komisarz oświaty wydał dekret, na mocy którego nazwy „Boże Narodzenie” i „ferje Bożego Narodzenia” młodzieży szkolnej mają być usunięte i zastąpione terminem „ferje zimowe”.

Na okres tych wakacyj zarządzone zostały w szkołach specjalne wycieczki do muzeów, kin, na ślizgawki i t. d., by uniemożliwić dzieciom uczęszczanie na nabożeństwa.

Harem aferzysty Stawiskiego. Szalone noce w paryskich lokalach.

Paryż, 12 stycznia. Życie Stawiskiego króla aferzystów jest halucynacyjnym filmem. Wydawał on miliony na kaprysy, godne nowoczesnego krezusa, czy Sardanapala. Posiadał w Paryżu własne bary, teatry i dancinigi.

W najwytworniejszym lokalu Paryża, uczęszczanym przez monarchów i miliardierów, Stawiski zjawiał się w towarzystwie najpiękniejszych kobiet, sław, które kazał czesać i ubierać podług własnego gustu. Zamykał on je po tem w luksusowych apartamentach, które nazywał swoim haremem. Gdy płacił po szalonych nocach w paryskich pałacach, zostawał na stole plik tysiączek i odchodził, nie czekając na resztę.

To też wszędzie witano go czolobitnie, jak mitycznego boga. Stawiski tymczasem był tylko demonem, demone Paryża, szalejącym miliardami, które przynosiły mu jego pomysłowe zbrodnie.

nek, którego następstwem była córka. O córce tej dowiedział się Stawiski dopiero, gdy miała 16-cie lat. Przyjął ją do siebie w charakterze sekretarki i wydawał na nią kolosalne sumy. Córka ta Georgette Michell po ostatnich przeżyciach ciężko zapadła na zdrowiu i znajduje się w sanatorium.

UTRZYMANKA ARGENTYŃCZYKA — ŻONA STAWISKIEGO.

Paryż, 12 stycznia. W związku z afera największego oszusta Europy Stawiskiego uwaga ogólna koncentruje się na jego żonie, kobiecie młodej i wyjątkowo pięknej.

Trzech robotników zabitych — 8-miu rannych.

Łódź, 12 stycznia. W dniu dzisiejszym, około godziny 6 i pół rano mieszkańcy ulicy Limanowskiego (dawniej Aleksandrowskiej) i bocznic zbudzeni zostali silną detonacją

W zdemolowanym budynku, pośród porozbijanego urządzenia i szcztaków rozsazanego kotła, leżeli ranni i zabici. Niezwłocznie poczęto ołiary wybuchu wynosić do kantoru fabryki.

Detonacja była tak silna, że w zabu dewanach fabrycznych oraz w kilku okolicznych domach powypadaty szyby.

Wielką pomoc przy wynoszeniu rannych i zabitych okazała policja. Lekarze pogotowia miejskiego i Kasy Chorych poczęli tymczasem opatrywać rannych.

Detonacja wywołała popłoch wśród robotników fabryki „Gentleman”, którzy poczęli opuszczać w pośpiechu teren pracy.

Przedewszystkiem stwierdzono zgon trzech robotników: Barańskiego, Dutkiewicza i Pleśnińskiego. Ciała ich okropnie zmasakrowane odłamkami żelaza i stali przedstawiały okropny widok.

Niebawem ukazały się przed fabryką dwie karetki pogotowia ratunkowego.

Ciężko poranionymi okazali się dwaj robotnicy: Jan Mikosik i Stefan Konieczny.

Tymczasem wokół terenu fabrycznego zebrały się olbrzymie tłumy ludzi, żywo komentujące wypadek, który pociągnął, jak się okazało, ołiary w ludziach.

Poza tem kilku robotników odniosło lżejsze obrażenia, oraz kilka robotnic z przestrachu zemdlalo.

Detonację spowodowała eksplozja wielkiego kotła w oddziale wulkanizacji wyrobów gumowych.

Ciężko rannych Mikosika i Koniecznego przewieziono niezwłocznie do szpitala. Lżej rannych opatrzono na miejscu.

Jak się okazuje, kocioł ten wybuchł w chwili po rozpoczęciu pracy, t. j. po godzinie 6 rano.

Akcja ratunkowa pogotowia trwała około półtoręj godziny.

Eksplozji zaczęły towarzyszyć przez różliwe lęki rannych. Siła eksplozji uszkodziła też wnetrze budynku, w którym znajdował się kocioł.

Zwłoki zabitych ofiar eksplozji zabezpieczono na terenie fabryki do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

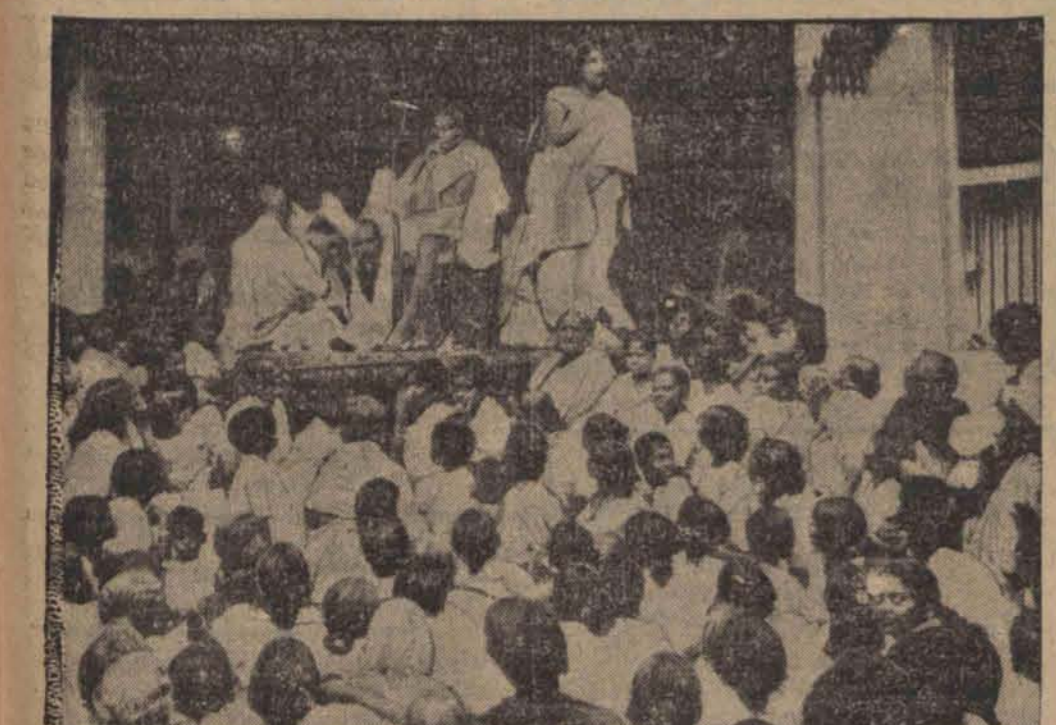
O sile wybuchu świadczy najmowniej fakt, że urwana pokrywa (t. zw. „dekel”) przebiła gruby mur fabryczny.

Na miejsce eksplozji przybyli niebawem przedstawiciele władz ze starostą grodzkim i prokuratorem na czele oraz wyżsi oficerowie policji.

Pierwszym osobom z personelu fabryki, którzy znaleźli się na miejscu katastrofalnego wypadku, ukazał się okropny widok.

Budynek w którym nastąpiła eksplozja został opeczetowany. Specjalna komisja fachowców zajęła się już ustaleniem przyczyny wybuchu.

GANDHI ZNOWU NA WIDOWNI.



Matka Gandhi (na scenie) zwołał do Madrasu masową demonstrację kobiet. Obr. Gandhi stoi i przemawia Śrimat'i Durga Bai, przewodniczka ruchu cywilnego nieposuszeństwa.

Syndyk przemysłowcem. Sensacyjne aresztowanie w Katowicach.

Katowice, 12 stycznia. Sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Katowicach przesłuchiwał syndyka Sp. Akc. Giesche dr. Engelscha pod zarzutem przemyslnictwa. Po przesłuchaniu dr. Engelsch został zatrzymany w więzieniu śledczym w Katowicach.

Szczegóły dokonane przez dr. Engelscha przestępstwa są trzymane w tajemnicy. Aresztowanie to wywołało wśród sfer przemysłowych Górnego Śląska wielkie poruszenie.

Dolar 5.63

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,65, w placeniu 5,63, dolar złoty w żądaniu 8,95, w placeniu 8,92, funt angielski w żądaniu 29, w placeniu 28,90, rubel złoty w żądaniu 4,65, w placeniu 4,60, marka w żądaniu 2,12 i pół, w placeniu 2,12, za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w placeniu 34,85.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,62.

Wznowienie rokowań polsko-gdańskich w sprawie umowy o ubezpieczeniu społecznem.

Warszawa, 12 stycznia. W dniu 11 b. m. wznowione zostały w Ministerstwie Opieki Społecznej rokowania polsko-gdańskie w sprawie zawarcia umowy o ubezpieczeniu społecznem.

nad zawarciem umowy o ubezpieczeniu społecznem zostaną w toku obecnych narad sfinalizowane i doprowadzą do parafowania projektu umowy.

W imieniu ministra Opieki Społecznej powitał delegację gdańską dyr. Lgocki, wyrażając nadzieję, że prace

Dyr. Lgocki podkreślił, że rokowania te są jednym z ogniw łańcucha prac nad porozumieniem i zbliżeniem między Polską a Gdańskiem we wszystkich dziedzinach wzajemnych stosunków.

Skrecone druty sygnalizacyjne. Jednogodzinne wstrzymanie ruchu kolejowego.

Szopienice, 12 stycznia. Na szlaku kolejowym Szopienice — Myslowice, obok domu Peszla, nieznanymi sprawcy skreślił kawałkiem drzewa kolejowe druty sygnalizacyjne, uniemożliwiając w ten sposób

działanie urządzeń kolejowych. Wskutek tego ruch kolejowy na linii został wstrzymany na przeszło godzinę.

Straszliwa eksplozja w Łodzi. Wybuch kotła w fabryce „Gentleman”.

W całej dzielnicy podmiejskiej wiadomość o wybuchu rozeszła się z błyskawiczną szybkością.

Po usunięciu przeszkody, ruch znów przywrócono. Wypadków na szczęście nie było. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem usalenia sprawców łobuzerskiego figla czy sabotażu, który z łatwością mógł spowodować katastrofę kolejową.

Deбаты nad budżetem armii we wtorek 16 b.m.

Warszawa, 12 stycznia. Sejmowa komisja budżetowa debatować będzie w nadchodzący wtorek, t. j. dnia 16 b. m., nad preliminarzem budżetowym Min. Spraw Wojskowych, na rok 1934-1935.

Referentem tego budżetu jest, jak wiadomo, wicemarszałek dr. Pola-kiewicz.

DZIECKO SPŁONEŁO ŻYWCEM. Karygodne niedbalstwo rodziców.

Radomsko, 12 stycznia. (Od wł. kor.) We wsi Bartodziele Podleśne pod Radomskiem wydarzył się wstrząsający wypadek w chacie Stanisława i Weroniki małż. Bukowskich.

opieki dziecko ich, 4-letnia córeczka Henryka, zbliżyło się do ognia. W pewnym momencie zapaliła się na dziecku sukieneczka. Ogarnięte płomieniami dziecko wilo się w strasznych męczarniach, a gdy nadbiegła przerażona matka dziecko już nie żyło.

W czasie gdy Bukowski udał się do pracy, a żona jego Weronika chwilowo wydalila się z domu, pozostawione bez

Skuty kajdanami więzień wyskoczył z pędzącego pociągu.

Bedzin, 12 stycznia. Pod Bedzinem miał miejsce wypadek niezwykle zachwalej ucieczki więźnia, transportowanego z więzienia bedzińskiego na rozprawę sądową do Sosnowca.

Więzień skuty był w kajdany i znajdował się pod eskortą uzbrojonego policjanta. Korzystając z dogodnej chwili wy

skoczył z pociągu i zbiegł bez śladu. O niezwykłym tym wypadku zawiadomione zostały niezwłocznie władze w Bedzinie i Sosnowcu, które zarządziły natychmiastową obławę.

Jednak zbiega nie zdołały ująć. Rozprawa oczywiście nie mogła się odbyć, ponieważ brakło oskarżonego.

Skutki odwilży.



Na szosie z Kinggussie do Fortu Williama w Szkocji wezbrana wskutek odwilży rzeka zniszczyła most betonowy, przerywając tem samym komunikację na tym odcinku.

Usterki tele-kinematografji. Ograniczona transmisja.

gorliwy pionier telewizji, profesor Baird, umieścił na szczycie jednej z wież Crystal Palace'u w Londynie projektor kinematograficzny dla obrazów, przesyłanych drogą radiową.

Fale eteru użyte przez prof. Bairda, są falami krótkimi, oznaczającymi się — jak to stwierdził Marconi — wielką łatwością użycia. Fale te mają dorywcześnie niewielkie zastosowanie, co pozwala je użyć do modulacji obrazów na szerokim odcinku taśmy.

Słabą ich stroną jest wszakże ta oko-

liczność, że transmisja może się odbywać jedynie w polu

widzenia aparatu nadawczego.

Jest to niezaprzeczenie defekt dość poważny, gdyż tele-kinematografja interesuje nas głównie tem, że odtworzymy dla naszego wzroku rzeczy, które się dzieją gdzieś daleko na kuli ziemskiej, jednak nie ciągle z tego samego miejsca, jak tu. Musimy się narazie zgościć z usterkami kinematografu trzyszości ze względu na jego wiek niemowlęcy.

Pij tylko „stassanizowane“ mleko!

Daje ono zupełną gwarancję bezpieczeństwa.

Ciekawe okazały się wyniki badań uczonego francuskiego dr. Porcher'a. Badania te ustalają niezbicie, że mleko surowe, nawet takie, którego produkcja i pielęgnowanie pozostają pod ścisłą opieką weterynaryjną i lekarską, nie daje nigdy

pełnych gwarancji bezpieczeństwa

i nieszkodliwości, a amerykańskie zaś badania medyczne notują całą masę epidemii i zachorowań zakaźnych, spowodowanych właśnie przez mleko surowe. — Cóż dopiero mówić o mleku, produkowanym u nas w warunkach wprost strasznych. A to niebezpieczeństwo zakażenia utajone w mleku surowym, potęgają jeszcze sprzedawcy, którzy w olbrzymiej ilości wypadków traktują ten artykuł

bardzo nieodpowiednio.

Co ciekawsze jednak, to to, że dr. Porcher w swych dociekaniach i doświadczeniach ściśle naukowych docho- dzi do rewelacyjnych wyników, iż za lecana dotychczas pasteuryzacją mleka również nie daje dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa dla zdrowia ludzkiego. Pozatem pasteuryzacja pozabawia mleko wszelkich właściwości mu i nader cennych walorów biochemicznych.

Uznaje natomiast dr. Porcher, jako najnaturalniejszy i jedynie celowy, najnowszy system odkażania mleka, zwany

„stassanizacją“.

wynaleziony przez biologa włoskiego prof. dr. Stassano. Stassanizacja mleka odbywa się w temperaturze, nieprzekraczającej 75 st. Cels., w przestrzeni zamkniętej, tak, że mleko nagrzewa się łagodnie pod pewnym, dość znacznym ciśnieniem w warstewkach cienkich (najwyżej 1 mm) obustronnie.

Stassanizacja — jak stwierdza dr. Porcher na podstawie osiągniętych wyników badań — daje zupełną gwarancję

bezpieczeństwa dla zdrowia,

gdyż zabija w mleku doszczętnie zarazki chorobotwórcze, a jednocześnie ma te zalety, że pozostawia w równo ważny skład chemiczny mleka i jego fizyczne właściwości, dzięki czemu za-chowane zostają jego pożywność i łatwostrawność. Pozatem pozostaje w mleku prawie zupełnie nienaruszoną, całą kompleks elementów, biologicznie bardzo ważnych, które przy pasteuryzacji ginęły bez śladu, z wielkim uszczerbkiem dla wartości mleka.

Nie też dziwnego, że system pasteu-

ryzacji w szeregu społeczeństw postępowych został zaniechany na korzyść systemu stassanizacji.

Tam gdzie płynęła rzeka krwi... Pamątki z wielkiej wojny.

Na terenach pola walki pod Verdun, w pobliżu portu Vaux, na jednym z najważniejszych odcinków znaleziono niemiecki wykop, który służył do doprowadzania posiłków dla fortów, zdobytych w 1916. Znalaziono tam wielką ilość karabinów, bagnietów, ma-

Podkóweczki dajcie ognia!... Złote szaleństwo karnawału. Reduty w XVIII wieku.

Hucznie obchodzono zapusty w dawnej Polsce... Balom, zabawom i kuli-gom końca nie było. Począwszy od Nowego Roku, aż do srody popielcowej rozbrzmiewał wszędzie wgar kapeli, tu pot roztańczonych nóg, wesołe głosy rozbrzmiewały, uczuciowych gości. „Dziś, dziś, dziś podkóweczki dajcie ognia...“

wybijano ogniście hołupce do rana aż trzęsły się ściany gościnnych, staropolskich dworów. Podczas panowania Augusta III Sasa wszedł w modę w Warszawie nowy rodzaj zabaw publicznych — reduty. Początkowo urządzone dwa razy w tygodniu we wtorki i czwartki, już po kilku latach szalonego powodzenia powiększono i liczbę ich do pięciu w tygodniu: poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i niedziela. Tak że „ledwo

sobie swawolnicy mieli czasu do wytchnienia przez piątek i sobotę“.

Na reducie zjawiano się w maskach — tylko „osoby pierwszej rangi“ mogły jej

nie kłaść na twarz, lecz przywiązywać do ramienia, albo zatknąć za kapelusze lub czapkę. Maski równała ze sobą wszystkich; dostojny pan bawił się pospół z szewcem, czy krawcem, hulal z nim i pił jak pan brat, choćby nawet wiedział, że to człowiek „podłej kondycji“. Dopiero „gdy człowiek zwyczajny maskę zdjął i chciał się z kim godniejszym spoufalić, natychmiast zostałby zafrontowany“.

Nietylko „gmin“ przez całą reducie nie demaskował się — odkryte maski chodziły osoby z najwytorniejszego towarzystwa, gdy nie chciały być poznane, często znów śledząc żonę, narzeczoną i kochankę, również i damy ukrywały się pod maseczką bardzo chętnie zabawiając się w detektywów. Najlubiejszą zabawą na reducie było wzajemne intrygowanie się masek.

Czyżby oczy tak błyszczą w czarnej maseczce, czyżby postać kryje się w bogatym stroju hiszpańskiego rycerza? Któż jest ta mała, wdziękna pasterka, śmiejąca się srebrzyście z pod białej maseczki? Niejedną godzinę chodził kawaler za wybraną damą nim dowiedział się kto zacy jest ona. Czasem nie dowiedział się wcale, maseczka z wdziękkiem intrygowała go przez całą noc i znikała tajemniczo, gdy różowy świt za-gładzał do balowej komnaty.

Dużo tańczono na redutach. Niezmordowana kapela grała ciągle, nieustrazo-

ne w tańcu pary zdawało się, że w zapale rozniósł ściany reductowych sal.

Byli jednak i tacy, którzy nie bawili się ani intrygą ani tańcem — ci zasiadali do stołika z kartami i poszukawszy sobie kompana grali zapamiętale do samego ranka.

Bezpieczeństwa na sali strzegła warta gwardii koronnej przy drzwiach wchodowych, czterech żołnierzy za drzwiami z oficerem na czele. Kto zachowywał się krzykliwie i nieprzystojnie, wyrzucany był za drzwi; jeżeli był w masce musiał ją znieść, oficer karał według własnego rozsadku.

Bufet na redutach był obficie zaopatrzony i drogi. Wina węgierskiego, drosyć ordynarnego, butelka ośm tyńców, lepszego, czerwony złoty. Karbon pieczony, talar bity, para kurapatwy zaprawnych — czerwony złoty“.

Nie żałowano wcale pieniędzy ani na trunki, ani na jedzenie. To też lały się strumieniami wina i piwa, aż się w słowach porządnie burzyło.

Czasem zdarzało się, że w gwarze i śmiechu roztańczonych par znikała gdzieś czyjaś żona, córka, siostra lub narzeczona. To jakiś ognisty kawaler „wykradał“ upodobaną damę, do któregoś ze stojących przed pałacem reductowym powozów i ruszał.

na podmiejską eskadę. Wracali na reducie i mieszały się z rozbawionym tłumem. Nieraz matka pytała córkę: „a gdzie ty była? Niedzie — tańcowałam i chodziłam po pokojach“ — odpowiadała śmiało córka.

Tak to się bawiono na owych słynnych zapustowych redutach.

RATUJ KRÓLEWSKI KUZYNIE!.. Kłopoty zdetronizowanego monarchy.

Ekskról grecki Jerzy II jest w wielkim kłopotcie. Kłopotcie natury czysto osobistej. Oto, zamierza rozwiść się

ze swą żoną ekskrólową Elżbietą, siostrą króla rumuńskiego Karola I., nie wie,

gdzie ma tego dokonać, Niema na całym świecie takiego sądu, który czułby się uprawniony do wydawania wyroków w tej sprawie.

Gdy pod naciskiem Venizelosa, król Grecji zrzekł się tronu, jednocześnie przestał być obywatelem greckim.

Odtąd podróżował po świecie za paszportem rumuńskim, który wystawił mu jego szwagier, król Karol.

Ale powoli stosunki między dwoma szwagrami chłody. Najpierw Karol rozwiódł się z Heleną, siostrą króla Jerzego. Teraz Jerzy chce zerwać ostatni węzeł, łączący te dwie rodziny przez rozwód z Elżbietą. Obawia się i nie bez słuszności, że gdyby sądy rumuńskie zgodziły się na wydanie wyroku w tej sprawie, wrok ten nie byłby dla niego przychylny.

Król Jerzy mieszka już od dłuższego czasu w dobrach, które zakupił pod Florencją.

Podczas ostatnich świąt zaprosił on do tego majątku całą swoje rodzinę: królową Helenę (rozwięzioną z Karolem rumuńskim), księżniczkę Irenę i Katarzynę, oraz księcia Pawła. Mieli mu oni doradzić, co ma uczynić w sprawie rozwodu.

Wynik narady rodzinnej był następujący. Król Jerzy powinien zwrócić się o pomoc do swego kuzyna, króla duńskiego, Christiana i prosić go o udzielenie obywatelstwa duńskiego. Duńskie sądy rozsądzą jego sprawę całkiem bezstronnie.

Kuracja odtłuszczająca następcy tronu. Sport wrogiem otyłości.

„Wojewoda Michał“ to, jak wiadomo, tytuł, który nosi młody syn króla rumuńskiego Karola, były król Rumunii.

Edmund Demeter, korespondent paryskiego dziennika „Excelsior“, dziennikarzem znanym na całym świecie z tego, że odsłania tajemnice osób koronowanych wszystkich dworów Europy, podaje ostatnio kilka interesujących szczegółów

z życia małego ekskróla.

Mały Michał miał wrodzone skłonności do tycia. Ojciec starał się, by chłopiec używał jaknajwięcej świeżej sportowych i gimnastycznych, ale „wojewoda“ ogromnie nie lubił się fatygować.

Żadne namowy nie odnosiły skutku i chłopiec tył z dnia na dzień. Nie wia-

PODSŁUCHANE.

INNY CZŁOWIEK.

Głębek wstydził się że znowu przyszedł pijany do domu. Przysięga swojej żonie: — Od dziś będę innym człowiekiem.

Zona mu wierzy, ale nie powinna była mu wierzyć, ponieważ jeszcze tej samej nocy Głębek powrócił do domu kompletnie zalanym. Zona rozplakała się na jego widok:

— Myślałam, że stałeś się innym człowiekiem.

Głębek westchnął głęboko: — Pomyśl, co za pech! Ten drugi człowiek też pije!

W SZPI TALU.

— Czy żona nie odwiedza pana nigdy?

— Nie, leży też w szpitalu.

— Oboje naraz? Dziwry przyrządek!

— Tak, ale to ona zaczęła pieraszać!

STARY ZNAJOMY.

Wątorzek spotyka na ulicy swego znajomego.

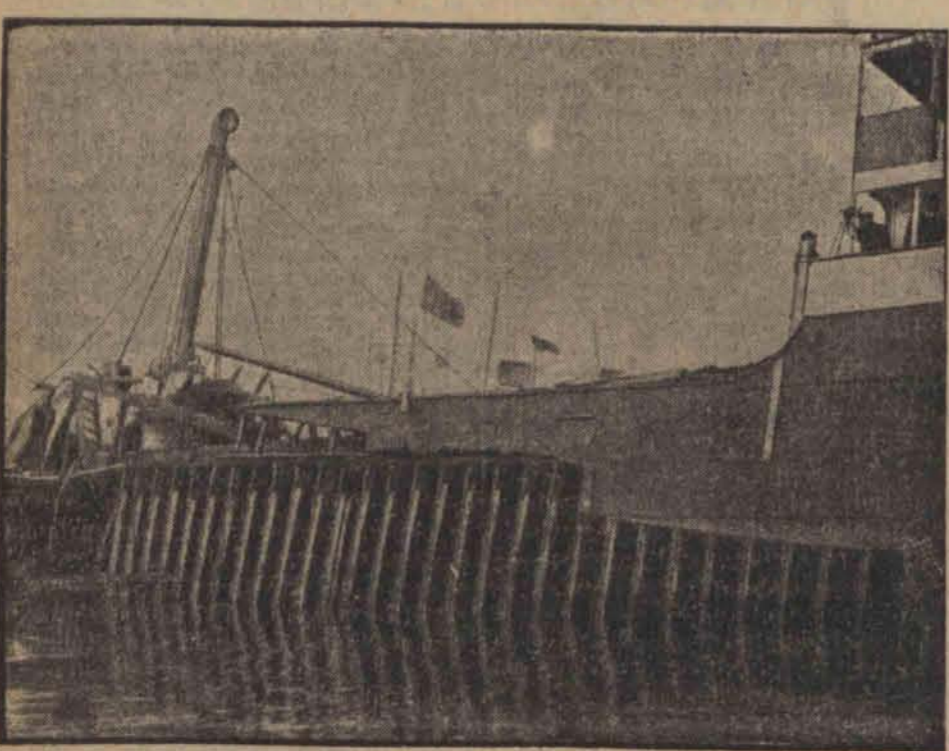
— Panie Konewka — mówi — ale pan się zmienił... Żeby nie ten mój parasol, który zostawiłem u pana w zeszłym roku, tobyśmy chyba pana nie poznali.

Chrzest w rodzinie Habsburgów.



W Mödling pod Wiedniem odbył się chrzest córki arcyksięcia Antoniego Habsburga i ks. Jeany Rumuńskiej. Na zdjęciu, od lewej — królowa rumuńska Maria, arcyks. Habsburg z synem Stefanem i ks. Jeana z córeczką.

Zderzenie na Tamizie.



Norweski parowiec „Erling Lindoe“ zderzył się na Tamizie z japońskim parowcem „Hakmo Maru“ — który natychmiast zatonął.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Obito w drukarni Władysława Stypułkowskiego z Łodzi Piotrkowska 195 (zwirki dawniej Karola 20)

Za wydawnictwo odpowiada Władysław Stypułkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.